

Maciej Bilek

RYTERSKE PEREGRYNACJE PROFESORA MARKA GATTY-KOSTYÁLA

*Rytró, Beskidy, ileż wspomnień,
Z krainą tą nas dzisiaj wiąże,
Kiedy na łów po Belladonnę,
Corocznie zespół nasz podąża,
Wiosną zieloną, w lipca dni,
Jesienią, kiedy szron się skrzy.*

Kto i w jakich okolicznościach napisał ten wierszyk? I na jakąż to *Belladonnę* polował w Rytrze jego autor? Zapewne żaden z czytelników „Almanachu Muszyny” nie potrafiłby wyjaśnić tych kwestii, tymczasem odpowiedzi koncentrują się wokół jednej postaci – profesora Marka Gatty-Kostyála.



1. Marek Gatty-Kostyál, zdjęcie z początku lat dwudziestych (ze zbiorów rodzinnych Jacka Hegerle)

Profesor Marek Gatty-Kostyál urodził się w Bochni 20 sierpnia 1886 r., jako syn właściciela tamtejszej cesarsko-królewskiej Apteki Salinarnej. Od momentu uzyskania

w roku 1905 świadectwa dojrzałości, jego droga życiowa miała już na zawsze pozostać związana z farmacją. Po odbyciu praktyki aptekarskiej Marek Gatty nie miał żadnych problemów ze zdaniem egzaminu tyrocynalnego (1907) i ukończeniem studiów farmaceutycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim. Uzyskanie dyplomu magistra w 1909 roku postawiło przed nim konieczność wybrania drogi życiowej: długoletniej i nużącej pracy w aptece lub pociągającej go coraz bardziej kariery naukowej. Dylematy te przerwał wybuch I wojny światowej. Marek Gatty zmobilizowany został do pracy w aptece szpitala wojskowego w Krakowie. Jako żołnierz okazał się zdyscyplinowany i oddany swym nowym funkcjom, dzięki czemu dosłużył się stopnia „podporucznika aptekarza”.

W roku 1916 został adoptowany przez drugiego męża swej matki – doktora Emeryka Kostyła; umowa adopcyjna wymagała od niego, aby nosił tak charakterystyczne, podwójne nazwisko: „Gatty-Kostyła”. W 1918 roku, pomimo pełnienia czasochłonnej służby wojskowej, udało się przysłemu profesorowi obronić pracę doktorską z zakresu chemii organicznej. W listopadzie 1918 roku przyjęty został do organizującego się Wojska Polskiego, w którego szeregach, jako wzorowy kierownik apteki Szpitala Zapasowego, pozostawał przez trzy kolejne lata. W czasie służby tej dał się także poznać jako aktywny działacz związkowy, organizujący niemal od podstaw krakowskie i polskie związki zawodowe farmaceutów-pracowników aptek...



2. Profesor Marek Gatty-Kostyła (w środku) w otoczeniu asystentów.
Ze zbiorów Muzeum Farmacji CM UJ (teka 54, *Marek Gatty-Kostyła*)

Z chwilą odejścia z wojska zaczęła się błyskotliwa kariera naukowa Marka Gatty-Kostyála. W roku 1921 mianowany został starszym asystentem Zakładu Chemii Lekarskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. W roku 1923 objął obowiązki *zastępcy profesora nadzwyczajnego farmacji stosowanej* nowo powstałego Oddziału Farmaceutycznego Wydziału Filozoficznego i natychmiast podjął usilne starania o uzyskanie lokalu dla Zakładu Farmacji Stosowanej. W grudniu 1928 roku, na podstawie pracy *Oznaczenie wartości leków grupy naparstnicy na żabach*, uzyskał *veniam docendi*. Fakt ten przekazały warszawskie „Wiadomości Farmaceutyczne”, pisząc:

W nowym docencie farmacja zyskuje nową siłę naukową, która zwiększy szczerze dotychczas kadry farmaceutów, szykujących się do objęcia katedr farmaceutycznych na naszych uniwersytetach – wiadomość tę wita z tem większem uznaniem, że nowy docent wyszedł, jako syn b. właściciela apteki w Bochni, ze stanu aptekarskiego.

W dwa lata później Marek Gatty-Kostyál mianowany został profesorem nadzwyczajnym.

Lata trzydzieste upływały profesorowi Gatty-Kostyálowi na organizowaniu Zakładu Farmacji Stosowanej oraz całego Oddziału Farmaceutycznego, którego był zastępcą dyrektora. Oddawał się także z pasją działalności zawodowej i społecznej, współtworząc m.in. Towarzystwo Popierania Nauk Farmaceutycznych. Jako doskonały pedagog sprawował opiekę nad Kołem Farmaceutów Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Tematyka prac naukowych Gatty-Kostyála, z nielicznymi wyjątkami, dotyczyła roślin leczniczych, a ściślej – ich analizy i składu chemicznego. Profesor prowadził badania dotyczące glikozydów nasercowych naparstnicy purpurowej i konwalii majowej. Fascynowało go zagadnienie złożonego działania farmakologicznego preparatów roślinnych, które to działanie w istocie nie było zasługą jednej substancji, a całego ich zespołu, złożonego z kilku, kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu związków chemicznych oraz substancji balastowych. Gatty-Kostyál podkreślał, że nie można określać wartości badanych leków pochodzenia roślinnego metodami chemicznymi, uwzględniającymi tylko jeden ze składników.

Pasmo ustabilizowanej egzystencji oddającego się wyłącznie pracy naukowej Profesora przeciął wybuch II wojny światowej. 6 listopada 1939 r. został aresztowany przez hitlerowców w czasie Sonderaktion Krakau, a następnie uwięziony w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen. 8 lutego 1940 r. został zwolniony. Jak sam wspominał, „nie był zdolny przez parę miesięcy do żadnej pracy z powodu silnego wyczerpania, tak fizycznego, jak i nerwowego, skutkiem przeżytych przejść”. W maju 1940 roku rozpoczął pracę jako doradca naukowy w krakowskiej fabryce farmaceutycznej Wander i pozostawał w niej zatrudniony aż do zakończenia okupacji.

Okres powojenny był dla Marka Gatty-Kostyála szczególnie trudny. Zakład Farmacji Stosowanej należało, po ograbieniu i zniszczeniu przez Niemców, urządzić praktycznie od nowa. Wprawdzie w roku 1946 uzyskał nominację na profesora zwyczajnego, w 1947 roku mianowany został pierwszym dziekanem Wydziału Farmaceutycznego, a w latach 1958–1962 piastował funkcję prorektora Akademii Medycznej, jednak jako zde-



3. Profesor Marek Gatty-Kostyál, lata trzydzieste. Ze zbiorów Muzeum Farmacji CM UJ (teka 54, Marek Gatty-Kostyál)

cydowany przeciwnik nowej władzy borykać się musiał z problemami natury politycznej. Pomimo to, w czasach szalejącego stalinowskiego terroru, udało mu się zorganizować sprawnie działający zespół oddanych asystentów, z którymi pozostawał niemal w rodzinnych relacjach. Aktywnie działał w instytucjach naukowych i zawodowych, piastując szereg doniosłych funkcji, m.in. w Polskim Związku Zielarskim, Polskim Towarzystwie Farmaceutycznym, Polskiej Akademii Umiejętności, Polskiej Akademii Nauk, Państwowej Komisji „Farmakopei Polskiej” i krakowskiej Izbie Aptekarskiej. Dwie pierwsze z wymienionych instytucji, w dowód uznania zasług, obdarzyły Profesora godnościami członka honorowego.

Swą powojenną działalność naukową profesor Gatty-Kostyál tak podsumowywał w wywiadzie, opublikowanym w „Echu Krakowa” w grudniu 1960 roku:

W Zakładzie podjęto prace badawcze, mające na celu poznanie wartości leczniczych niektórych ważniejszych roślin krajowych oraz opracowanie metod sporządzania z nich preparatów galenowych bądź też wyosobniania ciał czynnych. Opracowano około 50 roślin krajowych oraz kilka

aklimatyzowanych. Wśród opracowanych roślin znajduje się kilka gatunków roślin leczniczych, rosnących wyłącznie w Tatrach (tzw. endemity).

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego Profesor wybrał do badań gatunki górskie. Było to zapewne wyrazem głębokiej fascynacji polskimi górami i przekonaniem o nadzwyczajnych właściwościach leczniczych tamtejszych roślin. Badania te miały także i inne, bardziej przyziemne przyczyny. Wyniszczona Polska i zmęczone wojną polskie społeczeństwo jak nigdy dotąd potrzebowało leków. Przemysł farmaceutyczny był jednak niemal całkowicie unicestwiony przez okupantów. Jedynymi łatwo dostępnymi lekami stały się, podobnie jak przed wiekami, rośliny lecznicze rodzimego pochodzenia.

Badania prowadzone przez Profesora i jego asystentów miały bardzo duże znaczenie, gdyż do tej pory przy opisywaniu wielu roślin leczniczych posługiwano się w Polsce danymi z literatury obcej (głównie niemieckiej), co z naukowego punktu widzenia budziło duże zastrzeżenia. Profesor próbował ustalić, z jakich stanowisk otrzymać można rośliny najbogatsze w substancje czynne. Dążono do szczegółowego opisania mało znanych krajowych roślin leczniczych, które w przyszłości mogłyby zastąpić surowce importowane. W badaniach szczególną uwagę zwracano na dobór warunków konserwacji, ze szczególnym uwzględnieniem zmian zachodzących podczas ich suszenia.

Asystenci profesora Gatty-Kostyála, głównie w Tatrach, ale także na Pilsku i w Beskidzie Sądeckim, prowadzili badania tojadu mocnego i dzióbatego, goryczki trojeściowej i kropkowanej, ostróżki wyniosłej i tatrzańskiej, arcydzięgla, zimowitu jesiennego, jałowca, ciemierzycy oraz kosodrzewiny.

Jednak najciekawsze badania dotyczyły pokrzyku wilczej jagody (*Atropa belladonna*) i były prowadzone w lasach w okolicach Rytra. W roku 1949 po raz pierwszy stwierdzono, że znajdują się tam wielkie skupiska tej rośliny, bardzo rzadko występującej w większych zgrupowaniach. Przypomnijmy, że pokrzyk wilcza jagoda jest źródłem alkaloidów tropanowych, wśród których najważniejszymi są atropina, hioscyamina i skopolamina. Substancje te miały i nadal mają duże znaczenie przy produkcji preparatów farmaceutycznych, głównie o działaniu rozkurczającym mięśnie gładkie przewodu pokarmowego, dróg żółciowych i dróg moczowych.

Większych stanowisk pokrzyku naliczono w okolicach Rytra jedenaście, miały one powierzchnię od kilkunastu arów do dwóch hektarów! Ilość pojedynczych pędów pokrzyku na tych stanowiskach wynosiła od około 200 do ponad 1500. Pokrzyk szczególnie obficie występował na przecinkach leśnych, wyrębach, polanach i skrajach lasów mieszanych (świerkowo-bukowych, z przewagą świerka).



4. Strona tytułowa pracy Pokrzyk wilczajagoda (*Atropa belladonna* L.) ze stanowisk w Beskidzie Sądeckim



5. Pokrzyk wilcza jagoda. Okaz z lasów w okolicy Żegiestowa-Zdroju. Zdjęcie autorstwa Macieja Strzemskiego

Pierwsze, orientacyjne prace, prowadzone w roku 1950, polegały na wyznaczeniu na terenie obfitującym w stanowiska pokrzyku pięciu miejsc, różniących się wysokością położenia (od 500 do 850 m n.p.m.), nasłonecznieniem, wilgotnością i umiejscowieniem względem lasu. Fragmenty roślin zbierane były trzykrotnie – przed kwitnięciem, pod koniec maja (liście i ziele), po kwitnięciu pokrzyku w lipcu (liście, ziele) oraz we wrześniu (liście, ziele i korzeń). Zebrane surowce suszono, a zawartość substancji czynnych – alkaloidów – oznaczano według metodyki opisanej przez *Farmakopeę Szwajcarską V*.

Wyniki badań okazały się wielką rewelacją! Okazało się, że nie dość, że pokrzyk występuje w ryterskich lasach wręcz masowo, to w zebranych surowcach znajduje się bardzo duża, niespotykana nigdzie indziej ilość alkaloidów. Dotyczyło to jednak tylko dwóch spośród pięciu wybranych stanowisk, najbardziej eksponowanych na światło słoneczne. Największą zawartość alkaloidów stwierdzono w liściach i ziele, pochodzących z pierwszego zbioru (majowego, przed kwitnięciem). Wniosek ten miał ogromne znaczenie praktyczne, gdyż do tej pory zbierano jedynie liście pokrzyku i taki właśnie surowiec opisywała przedwojenna *Farmakopea Polska II*. Okazało się tymczasem, że równie dobrze zbierać można ziele, czyli liście wraz z łodygami, a dodajmy, że wagowo ziela było trzykrotnie więcej od samych liści!

Wszystkie te obserwacje skłoniły profesora Gatty-Kostyála do rozpoczęcia kolejnych badań – polecił on mianowicie swym asystentom sprawdzić, jakie mogą być powody tak dużej zawartości alkaloidów. Konieczne stało się szczegółowe prześledzenie warunków naturalnego rozwoju pokrzyku w lasach ryterskich oraz przebadanie tamtejszej gleby. Do jej badań wybrano dwa spośród pięciu wymienionych powyżej stanowisk, a pierwsze, orientacyjne wyniki (gleba lekka, różnoziarnista, zmienna co do struktury układu i wilgotności), pozwoliły przypuszczać, że możliwe stanie się odtworzenie warunków glebowych panujących w okolicach Rytra i uprawa pokrzyku na plantacjach nizinnych. Gleba taka musiałaby cechować się jednak „strukturą ziarnistą i ziarnisto-orzechowatą, układem pulchnym i umiarkowaną wilgotnością”. W badaniach gleb lasów ryterskich współpracowano z Zakładem Gleboznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W roku 1951 powtórzono zbiór roślin z pięciu wyznaczonych już stanowisk. Przeprowadzone badania przyniosły kolejne niespodzianki! Otóż okazało się, że zawartość alkaloidów w surowcach, pochodzących z dokładnie tych samych stanowisk, znacznie różni się w roku 1950 i 1951. Wyjaśnieniem tego faktu był – jak się prozaicznie okazało – inny charakter okresu wegetacyjnego, który w roku 1951 cechowała duża ilość dni pochmurnych i deszczowych. Naukową rewelacją okazały się jednak inne doświadczenia z ryterskim pokrzykiem. Otóż przeprowadzone zostały badania nasion pokrzyku, które po zbiorze w roku 1950 wysiano na plantacji roślin leczniczych w Zakrzowie, na Górnym Śląsku. Chciano w ten sposób sprawdzić, czy w całkowicie innych warunkach nasiona pokrzyku wykiełkują w rośliny o podobnych, nadzwyczajnych właściwościach, jak te rosnące w Rytrze. I cóż się okazało? Pokrzyk, przeniesiony do uprawy na niżu, posiadał nadal te same zalety! Nasiona *Atropa belladonna*, zebrane w Rytrze, wysiewano także w założonym przez profesora Gatty-Kostyála ogrodzie roślin leczniczych, należącym do Oddziału Badania Roślin Leczniczych Polskiej Akademii Nauk w Bronowicach.

*Rytró, kraino gór i lasów,
Potoków szumem otulona,
Odziana w barwny płaszcz arrasów,
Jesiennych buków, które płoną,
Polan, co słońca piją blask,
A nocą dyszą światłem gwiazd.*

*Rytró, Beskidy, ileż wspomnień,
Zawdzięcza nasza wam gromadka,
Nam – oraz owej Bella-Donnie,
O której Dziekan opowiadał,
Że kiedyś w Rytrze była z Nim,
I tam leczyła Jego spleen.*

Czytelnikowi należy się wyjaśnienie – otóż *Bella-Donna*, czyli z języka łacińskiego „piękna pani” to oczywiście łacińska nazwa pokrzyku wilczej jagody, który już od czasów renesansu stosowany był przez kobiety. Skutkiem działania zawartych w surowcu alkaloidów było silne (i efektowne z punktu widzenia obserwatora...) rozszerzenie źrenicy oka. Natomiast wersy „Wiosną zieloną, w lipca dni/Jesienią, kiedy szron się skrzy” nie są wbrew pozorom zabiegiem poetyckim, ale faktycznym odzwierciedleniem trzykrotnych terminów wyjazdu po *Belladonnę* – wiosną, w lecie i jesienią. „Komunikat II o wyprawie po *Belladonnę*” pełen jest niestety aluzji i nawiązań, których sensu nie możemy już dziś wyjaśnić, gdyż nie żyją świadkowie tych wydarzeń.

W czasie wypraw do Rytra asystenci Profesora zbierali nie tylko pokrzyk, ale także arcydzięgiel... i to bynajmniej nie do celów naukowych! Służył on później profesorowi Gatty-Kostyałowi do sporządzania słynnej arcydzięgielówki, będącej *spécialité de la maison* Zakładu Farmacji Stosowanej, służącej jako ukoronowanie obchodów profesorskich imienin, czy też wypromowania nowych doktorów. Profesor Marek Gatty-Kostyał pojawiał się w Rytrze dość rzadko, kiedy jednak już do takiej wizyty dochodziło, asystenci podejmowali go miejscowymi pstrągami i wspomnianą arcydzięgielówką.

Istnienie placówki naukowej w Rytrze zaowocowało oczywiście nie tylko powstaniem powyższych wierszy i anegdot, ale także znalazło swe ukoronowanie w postaci kilku poważnych publikacji, które odbiły się szerokim echem w świecie naukowym. Jako pierwsze ukazały się trzy komunikaty, pod wspólnym tytułem *Pokrzyk wilczajagoda (Atropa Belladonna) ze stanowisk w Beskidzie Sądeckim*. Opublikowane zostały w „Sprawozdaniach Polskiej Akademii Umiejętności” (nr 3/1951, nr 5/1952 oraz nr 7–10/1952). Wszystkie obserwacje podsumowano w obszernej pracy *Pokrzyk wilczajagoda (Atropa Belladonna) ze stanowisk w Beskidzie Sądeckim*, zamieszczonej w piątym tomie „Disertationes Pharmaceuticae” z roku 1954.

Wnikliwe prace nad ryterskim pokrzykiem doprowadziły do umieszczenia w *Farmakopei Polskiej III* monografii ziela pokrzyku wilczej jagody, jako surowca o wartości równej liściom, a znacznie bardziej ekonomicznego. Inicjatywa Profesora przyczyniła się również do powstania kilku plantacji roślin leczniczych na naturalnych terenach na

nizu, gdyż uprawą roślin górskich – arcydzięgla i goryczek – interesowali się nie tylko przedstawiciele przemysłu zielarskiego, ale także spirytusowego.

Marek Gatty-Kostyła zmarł 13 września 1965 roku w Krakowie, a czas, który upłynął od jego śmierci, niemal całkowicie zatarł już pamięć o tym wspaniałym naukowcu. Tymczasem należał Profesor do tych postaci polskiej historii, które dzięki poświęceniom, trwającym przez całe życie, w istotny sposób przyczyniły się do zmiany swej rzeczywistości. Rezultaty jego prac nie były efektowne, a dorobek naukowy nie obfitował w wielkie odkrycia. Profesor skupiał się na mozolnej, mrówczej pracy, której rezultaty ułożyły się w wielkie dzieło, bez którego polska farmacja byłaby dziś znacznie uboższa.



7.1–7.5. Zdjęcia wybranych okazów i stanowisk pokrzyku, zamieszczone w pracy *Pokrzyk wilczajagoda (Atropa belladonna L.) ze stanowisk w Beskidzie Sądeckim*.

Zdjęcia wykonywał asystent Marka Gatty-Kostyła, jego przyszły następca i profesor – Leszek Krówczyński



Źródła:

1. **Archiwum UJ:** pismo Senatu Akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego do Ministerstwa Oświaty z dnia 30 października 1946, pismo Ministerstwa Oświaty do Senatu Akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego z dnia 25 marca 1947, pismo tymczasowego dyrektora Instytutu Badawczego Roślin Leczniczych do Dziekanatu Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego z dnia 16 kwietnia 1947, pismo Rady Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego do Ministerstwa Oświaty z dnia 30 kwietnia 1947.
2. **Archiwum Muzeum Farmacji CM UJ:** teka 56, *Towarzystwo Popierania Nauk Farmaceutycznych*, teka 126, *Koło Farmaceutów Studentów U.J. w Krakowie*, teka 54, *Marek Gatty-Kostyál*): anonimowe i niedatowane sprawozdanie z działalności Komisji Nauk Farmaceutycznych PAU; L. Krówczyński: *Prof. dr Marek Gatty-Kostyál (1886–1965)*, maszynopis; L. Krówczyński: *Prof. dr Marek Gatty-Kostyál honorowym członkiem Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego*, maszynopis; pismo prezydium PAN do profesora Marka Gatty-Kostyála z dnia 28 czerwca 1955 roku; anonimowy i niedatowany „Wniosek” o nadanie prof. Markowi Gatty-Kostyálowi Nagrody Państwowej, maszynopis; anonimowy i niedatowany życiorys Marka Gatty-Kostyála; życiorys Marka Gatty-Kostyála, pisany na potrzeby Polskiego Związku Zielarskiego; wniosek o pozostawienie Marka Gatty-Kostyála w służbie czynnej Akademii Medycznej, datowany na rok akademicki 1953/54; mowy pogrzebowe wygłoszone przez prof. Leszka Krówczyńskiego, rękopis i maszynopisy.
3. **Roczniki czasopism:** „Czasopismo Galicyjskiego Towarzystwa Aptekarskiego”, „Kronika Farmaceutyczna”, „Wiadomości Farmaceutyczne”, „Czasopismo Aptekarskie”, „Farmacja Polska”.
4. **Wywiady** z rodziną (Barbara Gatty-Kostyál, Hanna Kurnicka, Marek Gatty-Kostyál, Jacek Hegerle), współpracownikami (prof. Halina Krasowska, dr Tomasz Stożek) i studentami (mgr Jan Bujak) Marka Gatty-Kostyála.
5. L. Krówczyński, A. Stawowczyk, Z. Kubiak: *Działalność naukowa i dydaktyczna Zakładu Farmacji Stosowanej w Krakowie*, Kraków 1977.
6. Archiwum prywatne prof. dr hab. Haliny Krasowskiej (maszynopisy i rękopisy: *Acta Pharmaciae Humoristica, 25 lat Zakładu Farmacji Stosowanej*).
7. H. Ilnicka: *Rośliny, które leczą*, „Dziennik Polski”, nr 224/1954.